

# W obliczu bierności policji sami odzyskali skradzione auto

10 maja 2024

Gdzie była policja? O to pyta para z Toronto, która sama odzyskała skradziony pojazd. Twierdzą, że funkcjonariusze nigdy nie pojawili się w miejscu, w którym wysłedzili swój samochód.

Wszystko zaczęło się, gdy Jonathan Orlando, który 21 kwietnia 2024 roku przebywał w domu swoich rodziców w East York, zauważył, że samochód zniknął z podjazdu.

Orlando zgłosił to policji, która przybyła do domu pięć godzin później. „Ich jedyna rada była taka, aby spróbować znaleźć sposób na wysłedzenie auta; jedną z sugestii było ściągnięcie aplikacji radia Sirius, która mogłaby zlokalizować, co też zrobiłem” – powiedział mężczyzna. Orlando zdał sobie wówczas sprawę, że może skorzystać z aplikacji mobilnej Acura, która pokazywała, że □□pojazd znajduje się na parkingu przy szkole w Etobicoke. „Zadzwoniliśmy na policję, aby poinformować, że znaleźliśmy samochód. Moi przyjaciele, którzy mieszkali w pobliżu, czekali, aż tam dotrzemy” – opowiada.

On i jego partner Jake Windsor dotarli na miejsce tego samego dnia. „Ku naszemu zdziwieniu nikt się nie pojawił” – powiedział Orlando. „Czekaliśmy na parkingu do około 22:00. Robiło się dość ciemno”. Windsor dodaje, że stali na ulicy i próbowali zatrzymać przejeżdżające radiowozy.

Sfrustrowani nie chcieli opuścić pojazdu. Przestępcy dezaktywowali kluczyki i założyli na kierownicę blokadę na kłódkę. „Złodzieje chronili auto przed innymi złodziejami” – stwierdził Windsor.

Po ośmiu godzinach braku reakcji policji para zadzwoniła po pomoc drogową CAA. „Ponieważ kluczyki były wyłączone i auto miało blokadę kierownicy, nie mogliśmy ustawić samochodu na luzie, więc CAA musiało wezwać ciężarówkę z platformą. [...] Pierwszy kierowca uznał, że nie można bezpiecznie zostawić nas samych, więc zczekał z nami, aż przyjedzie laweta” – opowiada Orlando.

Para ponownie zadzwoniła na policję, aby powiedzieć, że CAA zamierza odholować auto „Zaproponowaliśmy holowanie samochodu do lokalnego komisariatu, ale powiedziano mi, że go nie przyjmą. Powiedzieliśmy więc, że zaholujemy go do dealera, ale potem oddzwonili do nas i poprosili o przywiezienie na policję” – wyjaśnił Windsor, ale samochód był już w drodze do dealera. „Podaliśmy adres dealera i powiedzieliśmy policji, że będzie tam za 15 minut. Według dealera funkcjonariusz nawet nie poszedł obejrzeć pojazdu. Sprawdzili, tylko czy tam jest” – dodał Orlando.

Policja wyjaśniła, że posiada „wielopoziomowy system reagowania, w którym ocenia zgłoszenia na podstawie schematu priorytetów, uwzględniając zagrożenie, ryzyko i krzywdę wyrządzoną ofierze oraz społeczeństwu”.

Opracowanie: Andrzej Kumor

Na podstawie: „City News”

Źródło: [Goniec.net](http://Goniec.net)